

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Szymańskiego na 53. posiedzeniu Senatu w dniu 21 grudnia 2017 r.

Tytuł mojego oświadczenia zaczerpnąłem z exposé pana Mateusza Morawieckiego, premiera Rzeczypospolitej Polskiej – „Niech ten wigilijny stół nie będzie jak barykada. Niech będzie miejscem, które łączy, a nie dzieli”.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które w polskiej tradycji obchodzone są ze szczególnym pietyzmem. Bez względu na wyznawany światopogląd uznajemy, że jest to czas szczególny, czas, w którym zawieszamy spory, zdejmujemy maski, rozluźniamy krawaty i spotykamy się w przyjaźni, by poczuć swoje człowieczeństwo. Wszak taka jest wymowa Bożego Narodzenia: Bóg stał się człowiekiem, Odwieczny wkroczył w czas, Stwórca uniżył swój majestat, by uczynić się człowiekiem – jednym z nas, by się z nami spotkać i rozbudzić marzenia o wieczności.

Skoro na takie uniżenie stać było Syna Bożego, to dlaczego często nie stać na nie nas, polityków? Dlaczego tak trudno nam zejść z piedestału nieomyślności i domniemanej wszechwiedzy? Dlaczego tak trudno poświęcić blask fleszy reporterów i oklaski zwolenników dla uczciwej rozmowy z konkurentem politycznym? Tym inaczej myśląc, tym „po przeciwnej stronie barykady”. Dlaczego tak trudno zaryzykować dialog?

Zastanawiam się, jaki stół wigilijny tworzą dziś politycy i media. Czy potrawy, którymi karmimy Polaków, są dla nich strawne? Premier Morawiecki w swoim znakomitym exposé powiedział: „Niech ten wigilijny stół nie będzie jak barykada. Niech będzie miejscem, które łączy, a nie dzieli. Polska jest naszym wspólnym dobrem niezależnie od różnic politycznych czy światopoglądowych”. Wierzę, że nie były to tylko kurtuazyjne życzenia. To szczerza wola obniżenia temperatury sporu politycznego, wola, z którą mocno się utożsamiam i o którą zabiegam. Ale aby mogło się to dokonać, potrzebna jest dobra wola i działania wszystkich interesariuszy – większości szanującej w czynach i słowach opozycję i opozycji otwartej na większość. Pamiętajmy, że rozmawiamy ze sobą wieloma językami. Jest to język debat parlamentarnych, ale również język ulicznych wieców, wypowiedzi medialnych czy język decyzji podejmowanych w głosowaniach. Nie możemy robić tak, że mówimy jedno, a czynimy drugie. Wola zbliżenia musi znaleźć odzwierciedlenie zarówno w słowach, jak i w czynach. Czy stać nas na taką konsekwencję? Czy stać nas na pokorę, dystans wobec własnych ambicji i wiarę w nadrzędność Polski?

„Polska – wiecznie młoda i zniewalająco piękna, groźna, ale i pełna majestatu – wciąż budzi w nas nowe siły i zdolności, dumę i odwagę, wielkie idee i żywe uczucia. Wzrasta razem z nami. Jest silna naszą siłą i naszymi sukcesami. Opiekę nad tym skarbem przekazemy kiedyś naszym dzieciom i wnukom” – to słowa prezydenta Andrzeja Dudy, który zainspirował nas do szczególnej mobilizacji w nadchodzącym roku 2018. Będzie to rok jubileuszowy 100-lecia odzyskania niepodległości. Czy może być lepsza okazja do uczynienia kroku w kierunku narodowego pojednania? Tego z serca sobie i nam wszystkim życzę.

Życzę, by nadchodzące święta były czasem rozmów Polaków z Polakami. Odetchnijmy głęboko i odpocznijmy w świadomości, że nie ma tematów, których musimy się bać przy wigilijnym stole. Wszak jesteśmy sobie bliscy i powinniśmy budować wzajemne zaufanie. Bo kto zamiast nas pojednanych i współpracujących ze sobą zbuduje pomyślną Polskę?

Antoni Szymański